Gaydziński X. M. Kazanie po St. Alęxandrowiczu 1788


Z KSIĄG
JÓZEFA
WEYSSENHOFFA
C W

59

Gaydzinski H. Ł.

Kazania p. [illegible]

[illegible] 1788.

oblec

KAZANIE

NA

UROCZYSTYCH EXEKWIACH

PO

WIELMOZNYM

S. P. STANISŁAWIE

ALEXANDROWICZU

PUŁKOWNIKU PETYHORSKIM JAZDY NARODOWEY W. X. Litt: WASILISKIM, KONIAWSKIM &c. STAROSCIE,

w Kościele Szeybakpolſkim

XIĘZY FRANCISZKANOW

Roku 1788 Mieſiąca Września 22. Dnia

PRZEZ

X. MARCINA GAYDZINSKIEGO

PROWINCYI LITEWSKIEY FRANCISZKANA

MIANE,

I IMIENIOWI

Jaśnie Wielmożnych, WW. Jmćw PP.

ALEXANDROWICZOW

OFIAROWANE.

W GRODNIE

w Drukarni Jego Królewſkiey Mci.

Concionis huiusce Funebralis Doctrinam, moribus, & Religioni Orthodoxæ Conſonam, Poteſtate hac in parte Nobis delegata, approbamus, & quatenus in lucem Publicam prodeat, Facultatem impertimur. Datt: Grodnæ Die 13. Octobris Anno 1788.

MICHÀÉL KADŁUBOWSKI

Scholaſticus Prælatus Cath: Liv: Viſit: Gener: Diœc: Vilnen: Judex Delegatus Librorum Censor.

mpp.

D O

Jaśnie Wielmożnych i Wielmożnych

FRANCISZKA

MARSZAŁKA POWIATU LIDZKIEGO

Orderu S. Stanisława Kawalera,

DOMINIKA Koniuszego W. W. X. Litt: Orderów Orła Białego i S. Stanisława Kawalera, XX. Franciszkanow Szeybakpolskich FUNDATOROW.

TADEUSZA Sędziego Ziem: Pttu Grodzieńskiego.

ANTONIEGO Sędziego Ziemskiego Pttu Lidzkiego.

HIERONIMA Ex-Podstarosty Sądowego Grodzień:

LUDWIKA Koniuszyca W. X. Litt:

MICHAŁA Skarbn: Pttu Lidzkiego.

JOZEFA Porucznika Petyhorskiego.

JOZEFATA Regenta Granicznego Pttu Lidzkiego.

KAIETANA Rotmistrza Lidzkiego.

FRANCISZKA Chorążego w Woysku W. X. Litt:

ALOIZEGO Sędzica Ziemskiego Pttu Lidzkiego.

ALEXANDROWICZOW.

Nieprzyiemną w prawdzie czynię Wam Jaśnie Wielmożni, Wielmożni Mci Dobrodzieie *ofiarę, gdy* Prześwietne-

mu

mu Imieniowi *Waszemu poświęcam to Kazanie, które więcey Was rozrzewniało, niżeli ulgi w żalu przynosiło; oprzeć się jednak nie mogę w tey mierze i czułey wdzięczności naleganiom, i zwierzchniczych nakazow mocy.*

Rysuiąc Obraz nadto wczesney śmierci zdarzoney na godnym Krwi Waszey Toku, i wielkich nadziei tak w Obywatelstwie, jako i w Oyczyznie Mężu, przysłu-

ga

ga ta moia, niegodną zdawać się będzie Waszego na siebie weyrzenia, lecz składaiąc w Ręce Wasze obraz cnoty i Chrześciańskiey i Obywatelskiey, rozumiem, że w gruncie serc Waszych podobnąż cnotą urządzonych dla siebie pomyślny, a w moim zamiarze użądany odbierze szacunek.

Szczupłe to dzieło choćby Wam nie miłą zdawać się mogło odemnie daniną, powszechność jednak przeglądaiąc ie w póżney

żney potomności, jako na widok publiczny wystawione, gdy się upewniać będzie, co to prawdziwa może cnota? jak użyteczna jest dla Kraiu w cnotliwym Obywatelu sprawiedliwość? jak szanowna jest w Młodym Patryocie poczciwość? co to jest być dobrym Obywatelem względem Boga, Religij, Kościoła, Oyczyzny, Praw, Rodzicow, Somsiadow, Sług, Poddanych, osądzi Waszemu Imieniowi, *Waszey Krwi, Waszey Cnocie za należną i właściwą.*

Za-

Zamiar tey moiey Ofiary ten jeſt nayſzczegulnieyszy, aby wiedziała Powſzechność, jak słodkie owoce Krew Wasza wydaie z ſiebie Oyczyznie? jak piękny przykład Cnoty w Domu Waszym kwitnie? jak Cnota na łonie Imienia *Waszego od niepamiętnych czaſow, dotąd miłe dla ſiebie znayduie przytulenie? jak pracą, i krwią wysłużona Szlachetność Przodków, dzielną jeſt w Potomkach?*

Ta

Ta to chęć moia niech mnie uſprawiedliwia przed Wami, jeżeli w śrzod boleści i żalu więcey rozrzewniam, niż ulgi przynoszę.

Jeſtem z naypowinnieyſzym uſzanowaniem

JJ. WW. WW. WMPP. DD.

Nayniżſzym Sługą

X. Marcin Gaydzinſki
Franciſzkan

mppr:

KAZANIE

Placita erat Deo anima illius, propter hoc propetavit educere illum de medio iniquitatum.

Podobała się Bogu dusza jego, dla tego pośpieszył wyprowadzić go z posrzodka nieprawości:

Sapientiæ 4.

Strata ludzi wielkich, cnotą zaszczyconych, wielością lat upoważnionych, wzrusza wprawdzie ludzkie serca do żalu, lecz je wraz i łagodzi pamięcią na to: że poszli po nadgrodę cnoty, że już stęsknili sobie w dotkliwych skutkach niedołężney zgrzybiałości, że żyli wiele, czynili wiele, doświadczali wiele. Strata niemowląt i dzieci niedorosłych, szarpie prawda Rodzicow wnętrzności, pociechy z nich oczekiwaiących, ale je oraz i zaspokaja uwagą na to: że wiedzieć

i przeyrzeć nie mogą, czyby one dorosłszy odpowiadały pomyślnie ich oczekiwaniom i żądzom, czyli-też stawszy się niewolnikami swych namiętności, przynieśliby im boleść i smutek.

Ale strata ludzi już tym wiekiem, tą praw i obyczaiow znajomością, tą cnoty miłością ozdobionych, ktòre oznaczały ich doskonałość, i duszy piękność, które już uskuteczniały żądze Rodzicow, oczekiwania Oyczyzny, nadzieie Obywatelow, i sprawiedliwy, i długotrwały sprawuie żal po ich zeyściu.

Człowiek sprawiedliwy, ścieszki życia swego prawidłami cnoty prostuiący, na dobro powszechne wofiarę oddaiący się, gdy w samey młodości niknie przez śmierci zamach z ludzkich oczu, ile czyni szkody w obywatelstwie, tyle istotnego żalu zostawuie w sercach. Pamięć jego czynow świetnych, cnotą urządzonych, Religią poświęconych, a do pożytku społeczności zawsze kierowanych, tak mocne na umyśle sprawuie wrażenia, iż częstokroć świątość wiary nie czyni w nąs na to względu, iż

dla

dla swoiey w obowiązkach czułości, i zakochania cnoty podobawszy się Bogu, wcześniey niż się spodziewamy, i rozumiemy, zostaie uprowadzonym od zgiełku świata, który zagłusza częstokroć nayczystszey cnoty odgłos, naystalsze kazi umysły, i naylepsze przewraca, i psuie serca.

Podobne i nam się zdarzenie przytrafia. Już dwóletni upłynął czas, jakieśmi obfitemi opłakiwali łzami zeyście z tego świata Wielmożnego ś. p. Stanisława ALEXANDROWICZA Pułkownika Petyhorskiego, Wasiliskiego, Koniawskiego &c. Starosty, wielkich nadziei w Obywatelstwie, i Oyczyznie Męża; i jakieśmy w potoku łez obmywali jego zwłoki, jakieśmy truchleli sercem nad przeciętą osnową jego życia; dotąd jednak nie wchodziło w nasze poięcie, że to być może, iż Bóg nadgradzaiąc jego cnotę, dobroć życia, i prawość duszy, podobał sobie w nim; i dla tego w tak młodym wieku pośpieszył go wyprowadzić z tego świata, który jest obszyrnym placem nieprawości, zepsucia i występku. *Placita erat Deo anima illius, propter hoc prope-*

ravit educere illum de medio iniquitatum. Niknie jednak podziwienie nad tym, że żal i narzekanie nieuſtaią trawić ſerc jednych przez wrodzoną ku niemu miłość, drugich przez przywiązanie, innych przez ſzacunek, innych przez wdzięczność, nad wczeſnym dośyć zeyściem W. ś. p. PUŁKOWNIKA, gdy sobie wyſtawiam w myśli, jak cnotliwy człowiek ſtaje ſię ukochanym, i ſzanownym. Ztym wſzyſtkim za pomocą Religii przeſtaiąc na tym, że ſprawiedliwego duſza podoba ſię Bogu, dla pożytku i pociechy naſzey, dowiaduymy ſię, co to jeſt być cnotliwie ſprawiedliwym? Ze Bòg w nadgrodę cnoty wyprowadza wcześnie z pośrzodka zepſutego świata, i jego nieprawości, uczmy ſię, co to jeſt jego zepſucie?

Kiedy ja wyobrażam ſobie w myśli, porządek, ſpoſob, i uſtawę życia Wielmożnego ś. p. PUŁKOWNIKA, oraz tak wczesne jego zeyście z tego świata, nie mogę zdaie ſię wyrzec właściwiey, jako mòwiąc, iż podobała ſię duſza jego Bogu, dla czego pośpieſzył wyrwać go z pośrzodka

nie-

nieprawości światowych, a przeto on życiem swoim choć krótkim i o cnotliwey sprawiedliwości da nam naukę, i o zepsuciu świata uczyni wiadomość. Wyraźniey mówię ku ustanowieniu do rzeczy dalszego Kazania: Kochał w Bogu zeszły PUŁKOWNIK sprawiedliwość jako grunt cnoty, a przeto podobała się Bogu dusza jego. *Placita erat Deo anima illius.* Cz: 1. Kaz: Znaiąc nikczemność świata do zepsucia serca, i obyczaiow naymocniey wiodącego odmawiał mu zwyczaynego przywiązania, i szacunku, a przeto w nadgrodę takowey ostróżności, wcześnie go Bóg wyprowadził z pośrzodka nieprawości. *Propter hoc properavit educere illum de medio iniquitatum.* Cz: 2. K.

To ja gdy objaśnić przedsiębiorę i ku chwale Boga ludzkim życiem urządzaiącego podług swoiey woli, i ku uldze przeiętych żalem nad śmiercią ś. p. PUŁKOWNIKA, i ku zagrzaniu Wiernych do zakochania cnoty lekce ważącey próżność światową, Wy NN. chętliwey pozwolcie uwagi, wielbiąc w duchu Opatrzność, że nam i w młodych częstokroć obmy-

śla

śla przykład cnoty doſkonalącey życie i Chrześciańſkie, i Obywatelſkie, i w pośrzodku świata nieſkażone, a tym ſamym w potomne czaſy pamięci i chwały godne.

CZĘSC PIERWSZA.

Ukochać ſprawiedliwość, i na gruncie oney o wſzelką ſtarać ſię cnotę, nie doſyć jeſt wykonywaiąc naprzykład Urząd jakiey Magiſtratury doſtrzegać wiernie przepiſow Prawa, nie kazić charakteru zbogacenia ſię chęcią, nie ſzukać w cudzey ruinie właſnego zyſku, niemieć względu na możnych, potrzebnych, przyiaźń ofiaruiących, odſługę w podobnym razie przyrzekaiących, krwią, lub powinowactwem bliſkich; nie doſyć jeſt w biegu życia nie ſięgać po cudzy maiątek, nie krzywdzić bliźnych, nie uciążać ſąſiadow, nie niſzczyć poddanych, i co komu należy wiernie i w czaſie naznączonym oddawać; ale nadto potrzeba ſtrzedz ſię wyſtępku, dobrze czynić, i tak życie ſwe urządzać, jak Religia, poczciwość, i ſzlachetność obowiązuią; gdyż być ſprawie-

wiedliwym w doſtrzeganiu Prawa, w dawaniu wyrokow, w hańbieniu nieprzyiaźnego ludzkiey ſpokoyności pieniactwa, w karaniu zbrodni, a ulegać niedobrze umiarkowanym namiętnościom, nie jeſt to ſprawiedliwość gruntuiąca prawdziwą cnotę, ktòra przed Bogiem znayduie ſzącunek. Być ſprawiedliwym w obcowaniu z ludźmi, w pełnieniu nadgrody, w powrócie cudzey własności, a na krzywdzące Religią, na gorſzące społeczną powſzechność, na czerniące czci godną ſzlachetność poważać ſię ſprawy, nie jeſt to być z liczby owych ſprawiedliwych, których duſze ſą w ręku Boga, i ktòrych boiaźń śmierci nie dręczy. Lecz gdy Ją rozbieram w myśli moiey bieg chwalebnego życia, chociąż ſzczupłego w Bogu zeſzłego PUŁKOWNIKA, śmiało przy powſzechnym od Was NN, zaświadczeniu, ku Jego nieśmiertelney chwale ten kſztałtuię wyraz, iż kochał ſprawiedliwość i Chrześciańſką, i Obywatelſką.

Jle Chrześcianin: doſtrzegał ſprawiedliwości prawem Ewangelij zą-

łeconey, ktòra daleką będąc od obłudy i właſney miłości zapędu, przyiemny owoc rozlicznych cnot wydaie z ſiebie, i na pierwſzym celu ſtawi Boga, jego święte Prawo, i obowiązki ſwego ſtanu. Łagodność ducha, uprzeymość w obcowaniu, podległość Rodzicom, litość ku uciśnionym, lub nędzą obarczonym, ſzacunek ku wſzyſtkim tym zupełniey każdy w nim mógł doſtrzedz, im bliżey życią jego uważał układ. Nauki zagorzałych w imaginacyi Filozofow, które do zepſucia obyczaiow, do odmiany czyſtych ſentymentow w Religij, do wylania ſię, na roſkoſzne roſpuſty, i okropne zbrodnie, do nayobrzydliwſzych w ludzkim przyrodzeniu ſamobóyſtw, do pogardy nayświętſzych praw, do troſkliwości o właſny tylko interes, naywięcey i naymocniey przyłożyły ſię, niezaſzczepiły w nim ſwego jadu, nie zdziałały w jego ſercu przewrotności, nie zaćmiły jego rozumu oświeconego wiarą.

Pamięta Oyczyzna, wiedzą Obywatele, wyznacie i Wy NN. że ś. p. PUŁKOWNIK doſyć w młodym

wie-

wieku, bo koło 18. lat życia maiąc, nie tak końcem dogodzenia swoiey ciekawości, jako bardziey chęcią uczynienia dosyć woli Starszych, chęcią wydoskonalenia się na czas przyszły, chęcią mówię ukształcenia się na człowieka użytecznego powszechności, przydatnego Oyczyznie, przygodnego szlachetnemu Obywatelstwu, korzystnego domowniczey w swym Prześwietnym Imieniu sławie, oddalił się z Oyczyzny, przeyrzał rozliczne Europy Królestwa i Narody, wyrozumiał Prawa, rząd, i obyczaie, a w ciągu czteroletniego bawienia się użytecznych nauk, rozszerzaiących rozum, napełniaiących wiadomość, a szlachetnie urodzonego Kawalera szczegulniey zdobiących obszyrne uzyskawszy światło, z chwałą swego Narodu, z pociechą Rodziców, z weselem przyiacioł, z radością sług i poddanych szczęśliwie powrócił, niosąc w domowe progi tę z sobą korzyść, którey Oyczyzna, i Prześwietna ALEXANDROWICZOW Familia po nim oczekiwała.

Zwiedzanie zagranicznych Kraiow, jeżeli niezwyczaynie, to przy-

nay-

naymniey częstokroć dla naszey Młodzi staie się owym fatalnym kamieniem, o który się rozbiiać zwykła Chrześciańska cnota, Religia, Bogoboyność, sumienność, wstydliwość, ku własney Oyczyznie miłość, bądź Rodzicow czułością, bądź cnotliwych Nauczycielow staraniem, bądź dobrego towarzystwa przykładem w nią wpoione. Załośne wszakże uczy nas doświadczenie, że z onych powracaiąc szlachetna Młodź nasza, zamiast cnoty rozwięzłość, zamiast Religij bezwiarstwo, zamiast sumienności filuteryą, zamiast Bogoboyności bluźnierstwa, zamiast skromności rospustę, zamiast miłości Oyczyzny nienawiść, pogardę jey praw, rządu, i Obywatelow w dziedzictwie przywożą.

Szczęśliwyś! i nieśmiertelney chwały godny w Bogu zeszły PUŁKOWNIKU! że cnoty Twoiey od młodości dziecinney ukochaney, ani złe przykłady, ani rozwięzłe towarzystwo, ani obcych Kraiow zaraza, ani poświęconych niewstydowi niewiast podeyście osłabić, i obalić nie zmogły. Chwalebnym jesteś w pamięci

mięci wdzięczność piastuiącey, i w oczach i Religij, i Oyczyzny i cnotliwych Obywatelow, i Prześwietney Familij, żeś się Kraiowi swemu ani na bydlęcą roskosz marnotrawstwem, ani na zbytek w grach i poiedynkach hazardem, ani za łotrowskie sprawy, i szulerstwa niesławą, ani szkodliwym społeczności libertyństwem, ani gwałcącą Prawa Boskie, nie cierpiącą karności Kościoła, hańbiącą świątość Religij, wywracaiącą prawdy wiary, narażaiącą na zbrodnie, rozwięzłość, i bezprawność bezbożnością, nie przysłużył. Ktokolwiek bowiem z ś. p. PUŁKOWNIKIEM miał uczeństwo, ktokolwiek z nim obcował, ktokolwiek z nim przemieszkiwał, aby tylko nie był niewolnikiem krzywo patrzącego przesądu i w czarnym sercu rodzącey się nieszczyrości, widział go przy nayzacnieyszych Kompaniach, zabawach, i zgromadzeniach wełołym bez rospustnych bluzganin, i wszetecznych wyrazow; widział go uprzeymym i ludzkim bez wytworu i podłości, poważnym bez wyniosłości, skromnym

bez

bez obłudy, rozumuiącym bez ufzczypliwości, przyiacielfkim bez zyfku, w przyrzeczeniach rzetelnym bez odmiany, na wyftępek furowym bez flużebniczey boiaźni. Dwoiftość ferca była u niego wyftępkiem, dwuięzyczność zbrodnią, podchlebftwo potworą, pofługi najemnicze pod hafłem własnego interefu, i promocyi, podłey dufzy charakterem, gdyż we wfzyftkich jego zamiarach, krokach i czynach, rządziła nim Religia, nie interes, kierowała nim cnota, nie własna miłość, proftowała jego drogi nauka Boska, nie filozoficzna polityka; gdyż boiaźń, i cześć Stworcy Boga, od dziecińftwa w jego umyfł wpoiona, a w młodzieńczym wieku fzacownemi ku Religij fentymentami umocniona mierziła mu wyftępek, zalecała cnotę, flodziła fprawiedliwość.

Człowiek fumienia poczciwość fzacuiący, i fprawiedliwość kochaiący (mawiał nie raz w moiey przytomności) powinien być bez własney miłości, bez ambicyi, i obłudy. Człowiek nie na pozor, tylko cnotą rządzący fię, powinien fam na fiebie

być

być oſtrym, ſam ſiebie często ſtrofuiącym, a wſpółbliźnym łatwo wybaczaiącym. Powinien być w przeciwnościach mężnym, a w prześladowaniu cierpliwym; bo jeżeli chce się okazać cnotliwym, a nie umie ſpokoynie znosić, bądź zayzdrośnych, bądź uſzczypliwych, bądź potwarzliwych razow, i jeſzcze ſmakuie ſobie w podchlebnych przymileniach, w poklaſkiwaniach, w obietnicach, albo jeſt obłudnikiem, albo ukrytym wyſtępcą, albo nie umiarkowaney w nim chciwości obrzydłym niewolnikiem. Powinien w pomyślności nie nadymać się, w przeciwnych zdarzeniach nie upadać, w pracach ſwoich na jednym mieć równie ſwoie, jako i wſpół brata dobro celu. Cóż z tych i tym podobnych zdań w Bogu zeſzłego PUŁKOWNIKA wnosić ſobie możemy? Mogłaż je utworzyć polityka, ktòra bywa płodem własnego interesu? Mogłaż je wynurzyć nowa Filozofia, ktòra nie odſtępną jeſt przyiaciołką miękkości życia, i własney miłości na roſkoſz i ſwobodę wylaney? Mogłaż być ich zasadą owa

mnie-

mniemana poczciwość, pod którey głośno-brzmiącym haſłem, i obłudnym płaſzczykiem, nayczarnieyſze godzi ſię pełnić zbrodnie, i naywſzetecznieyſze prowadzić życie? Nierychleyże kſztałciła je w jego rozumie oświeconym, i uſtach prawdomównych owa ſprawiedliwość, która podług Ewangelicznego nakazu, powinna być w cnotliwych, i wiernych obſitſzą, i dzielnieyſzą, a niżeli w obłudnikach poczciwością chimeryczną chełpiących ſię? Ja z mey ſtrony ſądzę, że mu je dyktowała Religia, która pierwſzą nad wſzyſtko była jego Nauczycielką, że mu je podawała miłość cnoty, którą być ſądził celem ludzkich obowiązkow, że mu je wrażała wielkość duſzy próżnością świata nie obciążoney, którą ſię Bogu przypodobać uſiłował. Zdania takowe, nie były to chlubne w uſtach jego wyrazy, ale wierne znamiona żądzy wſzczepienia w innych miłości cnoty, gdy ſamego ſiebie ſtoſuiąc do onych, ſzczegulnieyſzym zagrzewał ſię przywiązaniem do owych wſzyſtkich, którzy tylko tak ſwoie miarkowa-

kowali życie, i ſprawy, iżby pewnie wnoſić można było, że ich ſerce, i umyſł ożywia ſzacunek cnoty. Matacze, w pieniactwie zyſk ſwòy pokładaiący, z widocznie pełnionych chełpiący ſię niecnot, w codziennych utopieni kielichach, zdradliwym podchlebſtwa bawiący ſię rzemiosłem, słowem wſzyscy podłością duſzy, i wnętrznego ich charakteru oznaczeni, nieznaydowali u niego tego ſzacunku, i względu, ktòrzy zwykli odbierać w tych mieyscach, i ſchadzkach, w ktòrych cnota, i prawdziwa ſumienność nie ma pierwſzeńſtwa i rządu. Prawość jego duſzy, jak poważała wſpaniałość i użytek cnoty, tak rownie potępiała ſzkodliwość wyſtępku.

Swiątość mieysca, i miłość prawdy jedynie niemylność głoſzącey, nie czynią mię tak śmiałym, abym ſię poważał odsuwać zasłonę jego ſerca, i zapewniać, jaką w nim kſztałcił ku Bogu miłość, wdzięczność, uſzanowanie, podległość, do woli jego ſtosowność, dziękczynienia za Opatrzność, i inne w Chrześciańſtwie upoważnione cnoty,

ty, tych albowiem ſami tylko Aniołowie mogą być widzami i świadkami. Dosyć czynię obowiązkowi powołania, gdy zapatruiąc ſię w myśli moiey na w Bogu zeſzłego PUŁKOWNIKA życie umiarkowane, na jego chwalebną obyczayność, na rządką ſkromność w czaſie powſzechney rozwięzłości, i w młodym jego wieku, nie inaczey wnoſzę, tylko że w ſkrytości duſzy ſwoiey, i taynikach ſerca przekładał Boga nad wſzyſtko, kochał cnotę nad wſzyſtko, wyſtępkiem brzydził ſię nad wſzyſtko, i przeto podobała ſię Bogu duſza jego. *Placita erit Deo anima illius.*

Kiedy zaś mam mówić o ś. p. PUŁKOWNIKU z upewnieniem, że był dobrym, cnotliwym, i ſprawiedliwym Obywatelem, nie inaczey mówić o nim winien jeſtem, tylko ſtawiąc go za wzór, i przykład Szlachetnie urodzoney młodzi, do poſług w Oyczyznie, do ſprawowania Urzędow w wolnym Narodzie, do przyimowania na ſiebie powinności Obywatelſkich, do ſtrzeżenia świątości Praw w Magiſtraturach, do włada-

dania

dania maiątkiem, i ludźmi w domu zabieraiącey się. W Narodzie rozumną wolnością, cnotliwych Przodkow prącą, zasługą, i krwią nabytą zaszczyconym, być nieczynnym dla powszechności, nie użytecznym dla Kraiu, i siebie tylko tuczącym, nie jest to być cząstką godną tego społeczeństwa, którego jest zasadą, i przodkowaniem Szlachetność. Ależ znowu na gruncie Szlachetności drzeć się do Urzędow, i wysokich w Narodzie Magistratur, które jedyną są twierdzą, i szczęśliwości, i całości, i mocy, i kwitnącey trwałości Narodu, bez potrzebnych przymiotow, bez zakochania cnoty, bez umiarkowania passyi, jest to i dla Narodu krzywdą, i dla współ-Obywatelow zawodem, i dla osoby występkiem. W posługach Kraiowych, w zabiegach o Urzędy, w sprawowaniu Obywatelskich powinności, jeżeli Szlachetnie urodzonemu nie przewodniczy cnota, sumienie, poczciwość, chęć ulepszenia losow Oyczyzny, ale żądza przemocy, ambicyi, chciwości, lub zemsty, nie jest to być potomkiem Przodkow, na

ſamo wſpomnienie uſzanowania godnych, ale ich krwi zacney odrodkiem, i Oyczyzny zdraycą. Przy obowiązkach urzędowych, i władzą Namieśniczą umocowanych, jeżeli ſię mieści zbytek, oſtro-groźna powaga, pyſzno-dumna niedoſtępność, zmyslona mina, powiem śmiało, że tam więcey znayduie ſię własnego intereſsu, niżeli dobra Oyczyzny, więcey wyniosłości, niżeli uſzczęśliwienia wſpół-ziomkow; więcey chęci zbogacenia ſię, niżeli zamiaru ocalenia Praw, dopełnienia ſprawiedliwości, zasłonienia od przemocy ſkrzywdzonych, ukarania bezprawnych, więcey względu na ludzi, a niżeli na ſumienie, charakter, przyſięgę, i uroczyſte obowiązki publicznego urzędowania.

Wyrazy te moje podobno będą ſię komu zdawały albo od rzeczy w mówieniu uſtronne, albo mieyscowi prawd Boſkich niewłaściwe, albo urzędowi i powołaniu mojemu nienależne; lecz ponieważ niewierne ſprawowanie przyjętych na ſiebie w oświeconym Religią Chryſtuſa Narodzie obowiązkow, jeſt krzywdą dla

Kra-

Kraju, podeyściem dla Obywatelow, hańbą dla teyże Religii, ruiną Praw Oyczyſtych i bespieczeńſtwa, a to wſzyſtko ſtaje ſię kaźnią ſumienia, i występkiem przeciw Prawom Boſkim, nie ſąż przeto materyą myśli i ust Kaznodzieyſkich właściwą i godną? ile czyniących ſłodką, przy tey acz żałobney Uroczyſtości, pamięć Cnotliwego Obywatela, dającego z ſiebie przykład każdemu wprzęgającemu ſię w poſługi Krajowe, i obowiązki urzędowe, gdzie Bóg ma być celem, ſumienie ſtróżem, cnota ſternikiem, dobro powſzechne zamiarem, miłość Oyczyzny pobudką, szczęśliwość współ-braci nadgrodą, ocalenie praw nieśmiertelną ſławą?

Szczęśliwą i nader kwitnącą byłaby Oyczyzna, niewzruſzony Tron Majeſtatu, niezmieſzana nigdy Obywatelſka ſpokoyność, umocnione każdego bespieczeńſtwo, gdyby tak wſzyscy kochali cnotę, i ſprawiedliwość, jak ją kochał, i nią ſię rządził Wielmożny w Bogu Zeſzły PUŁKOWNIK. Smierć jego wczesna nie dozwoliła mu czynić wiele poſługi dla Oyczyzny dobra, i powſzechno-

ści użytku, ale cnotliwa jego wierność w pełnieniu włożonych na niego od Obywatelstwa obowiązkow, żałośne to zdarzenie obficie nadgrodziła.

Dwa tylko razy był Posłem na Obrady Seymowe od Prześwietnego Powiatu Lidzkiego wybranym, a raz Sędzią i Pisarzem w Głòwnym Trybunale W. Xstwa Litt: ale nie wygasłą zostawił późney potomności pamiątkę dobrego Obywatela, i cnotliwego Patryoty. W pierwszym Urzędzie wiernością ku Majestatowi, wyborem zdań ku ulepszeniu Oyczyzny losow, gorliwością o użytek i dobro powszechne, zasłużył sobie na wiekopomną chwałę. W drugim znajomością prawa, przenikliwością pieniackich wykrętow, surowością na przemoc i bezprawność, sprawiedliwością wyrokow nieśmiertelney sławy, Kolos po sobie zostawił.

Cnota i charakter Sędziego nayostròżniey, i naydelikatniey piastowane, zwykły miewać na siebie niebespieczne podkopy i mocne szturmy. Dary, obietnice, podeyścia, podchlebstwa, pogrożki, są to zwyczayne o-

rę-

ręża na ſtałe ſumienie, i poczciwość Sędziego.

Szczęśliwy ten, ktorego własny Interes do obietnic nie wiąże, który nie cierpi upałow chciwości na widok bogatych ofiar, który odważnym jeſt na prześladowanie, ktòry podeyście oświeconym rozumem przewidzi, który podchlebſtwami gardzi.

Wſzyſtkie te zdradliwe i nieſławne pieniaczow ſpoſoby i oręża nie zraniły cnoty, ſumienia i poczciwości ś.p. PUŁKOWNIKA. Nie miał on względu ani na płaſzczącego ſię winowaycę, ani na ſławnego przemocą i bezprawnością Pana, ani na ſypiącego złotem bogacza, ani na czyniącego pogróżki Senatora, lub Dygnitarza, ani na odartego i upokorzonego filuta. Sprawiedliwość tworzyła w nim równo-ważne wyroki, przepis prawa był dla niego regułą, sumienie uroczyſtą oboſtrzone przyſięgą, czyniło go gorliwym i o krzywdę uciśnionych, i o wyſtępek krzywdzących, a miłość ukochaney cnoty uſtrzegła go od owey kaźni, ktòra częſtokroć w Sądach naraża i na przedayność duſzy, i na

ośz-

oſzpecenie Szlachetnego w Obywatelſtwie charakteru. Jak tylko przyjął na ſiebie obowiązek Sędziego, już ſię uſposobił nie dbać o to, czy go rozpieraiące ſię ſtrony będą chwalić, czy ganić, to tylko za iſtotną naznaczał ſobie chwałę, być ſprawiedliwym, do żadney ſtrony nie przywiązanym, i przez złe użycie powierzoney ſobie władzy, niezdradzać Oyczyzny, KROLA, Obywatelow, i ſwego Powiatu; i dla tego to przeciw zwyczajowi dziſieyſzemu, powracał z Seymòw bez uzyſkanych Przywileiow, bez korzyſtnych urzędow, bez Kadukow na cudze Dobra, a z Trybunału bez paradnych Karet, bez złotych Tabakier, bez koſztownych Zegarow, cieſząc ſię tylko w duchu i ſercu, iż oglądał ſwoy Powiat, Rodzicow, Familią, i progi domowe z ocaleniem ſumienia, cnoty i poczciwości obywatelſkiey.

Zarządzając maiątkiem, cieſzył Rodzicow, miłym był dla Sąmſiadow, ukochanym był od ſług i poddanych. Pierwſzym Synowſkie oddawał uſzanowanie, drugim świadczył przyjaźń, ſpokoyność i ſprawiedliwość, oſtatnim

ob-

obmyślał pożytki, wygody, i szczęśliwość. Dla Rodzicow stawał się godnym ich serca ukochaniem, dla Sąmsiadow wiernym przyjacielem, dla slug i poddanych Oycem i opiekunem. Prześwietna Famil a pokładała w Nim nadzieję, jako w godnym krwi i sławy swojey Potomku; Powiat cieszył się, jako z ubogaconego rozumem, cnotą, i pięknemi duszy przymiotami Obywatela. Słudzy i poddani błogosławili życia jego momentom, jako swego Pana o ich zdrowie i dobro naytroskliwszego. Smutek Rodzicow, był jego smutkiem; nieszczęście współ-Obywatela było jego nieszczęściem, nędza poddanych była jego udziałem. Usta iego i język, jako wierne tłumacze dobrego serca, nie znały zdrady, *non egit dolum in lingua sua*, umysł iego był zawsze wolnym od chęci szkodzenia bliźniemu; *nec fecit proximo suo malum*, a dusza jego zdawała się w ten czas nayweiększey kosztować roskoszy, gdy bądź Chrześciańskiey, bądź Obywatelskiey cnoty wykonał dzieło. Offiara jego serca, talentow i majątku na powszechne dobro, prawość cnotliwey

wey

wey, i prawdziwie Obywatelſkiey duſzy, czynność ratująca ludzkie potrzeby, niemoże mieć tyle zemnię, i z ſłów moich zaświadczenia, ile go odbiera z owych łez, żalow, i płaczliwych głoſòw, ktòre wydawały uciśnione ſerca za powzięciem wiadomości o śmierci nadto wczesney ś. p. PUŁKOWNIKA. Ktòrzy znali duſzy Jego wſpaniałość, wzdychali, że ſtraciła Oyczyzna Wielkiego Męża. Któ-rzy przekonani byli o jego cnocie, ubolewali, że ſtracili rzadkiego Obywatela. Którzy koſztowali jego dobroczynności, rostropney rady, ſkrapiali ſię łzami, że ſtracili nayłaſkawſzego dobrodzieja. Którzy karmili ſię jego chlebem, doznawali jego pomocy, i całe w nim ſwoje pokładali uſzczęśliwienie, płakali rzewliwie, że nie Pana, ale ſtracili nayłaſkawſzego Oyca i opiekuna. *Teſtes ſunt lachrimæ, teſtes omnium bonorum voces, qui non Dominum, ſed Parentem & tutorem se amiſiſse profitentur.*

Nie podchlebnym łudzę Was NN. i Chrześciańſkiey i Obywatelſkiey cnoty obrazem, wyraz to jeſt wierny, i portret właściwy. Każdy go takim oſą-

osądzi, kto tylko znał dobrze w Bogu zeszłego PUŁKOWNIKA. Każdy swym zdaniem ten móy wzmocni odgłos: że dla prawości życia i zakochania cnoty, podobała się Bogu jego dusza; *Placita erat Deo anima illius*. Roskosz prożności światowey, szczegulniey młodych ludzi łechcąca serca, że nie znaydowała szacunku w jego umyśle, nadtym jeszcze zastanowmy się uwagą.

CZĘSC DRUGA.

Próżność świata nigdy wydatnieyszą być nie może, jako gdy codziennie widzim gasnącą jego okazałość w ludziach cisnących się, iż tak rzekę, do Grobu za przewodnictwem śmierci każdemu wyrokiem nieodmiennym naznaczoney. Mocarze świata, Wojownicy potężni, Rycerze sławni, Mówcy dzielni, przyrodzenia pięknością obdarzeni, rozumem zaszczyceni, z młodych lat i czerstwości zdrowia cieszący się, w sile i bogactwach zaufani, śpiesznym, a częstokroć i niespodziewanym krokiem stawaią u mety śmierci, niknie ich

wiel-

wielkość, gaśnie męſtwo, uſtaie dzielność. Z tym wſzyſtkim świat chociaż tak zdradliwy nie zmierne liczy rzeſze ſwoich jeńcow, trzyma ich w ſwey ciężkiey niewoli, i władaiąc niemi podług ſwego chcenia, nie daie im czaſu do poſtrzeżenia jego zdrad, okrucieńſtw, i oſzukanin. Każdy doświadcza, że światowe powaby i przymilenia albo ſą fałſzywe, albo ſą krótkie, albo ſą nienaſycaiące, przecież wzgardzić światem rzadki ſię poważa. Widziemy że na świecie wielkość i wziętość bądź z dòbr obſzernych, bądź z doſtatnich bogactw, bądź z wyſokich Urzędow idąca, jeſt to Imie mało co, albo nic znaczące, przecież ona i oczom i ſercom naſzym naywięcey ſię podoba. Nabyta długo żądana fortuna, prawo wywyżſzania ſię nad innych uzyſkane, dawnych Domow i Imion ſława na nowo wzraſtaiącą Familią przenieſiona, w poważney Magiſtraturze ſtopień, nad mnóſtwem ludu przełożeńſtwo, korzyſtne ſpadki z nędzy i śmierci oczyſzczaiące, Panow łaſka, Monarchow fawor, wſzyſtko to mocnym jeſt świata powabem, i ową próżnością, któ-

ra

ra ferce łechce, ktòra fię w oczach świeci, która żądze gwałtownie wzrufza, a ztym wfzyftkim w famey rzeczy jeft letkim dymem na powietrzu niknącym. Niechay kto będzie nayzacnieyfzym z urodzenia, niemniey jednak ieft człowiekiem, a przeto niedołężnym, fłabym, śmiertelnym, i tak cała jego wielkość, która u świata zdaie fię być fzanownym bożyfzczem, kończy fię na garści popiołu. Zdarza fię ludziom rodzić fię na Tronie, lecz niemafz Monarchy, ktòryby z Tronu nie zftąpił do Grobu. Naygodnieyfza Szlachetność, naywyżfza godność, naychełpliwfza ftarożytność, nie fą wyłączone od praw śmiertelności. Smierć i choroby nikomu jefzcze z Jaśnie Oświeconych nie przepuściły. Swiat fam tak od nas fzacowany, nigdy nie ofzukuie bardziey, jako w ten czas, gdy podchlebia. Ządze ludzkie naygwałtownieyfzemi fą w ten czas, gdy w pomyślności, i fzczęściu zoftaią. Powaga naylepiey umocniona, władza nayobfzyrniey rozpoftrzeniona, nayczęściey w ten czas przeciwnościami fkołataną bywa, gdy fię być filną i grun-

tow-

towną rozumie. Sama ta wielkość do ktòrey z mozołem i pracą wzdychamy i dążemy, nieznośną dla nas bywa, gdy ią osiągniemy. Łakomiec chciwy, ubogim jest w pośrzodku swych bogactw. Wyniosły, mierzi sobie w tey godności, o ktòrą się z azardem maiątku i zdrowia dobijał. Roskoszník, w ten czas naywiększą dręczy się zgryzotą, gdy się na drodze nieprawości zmorduie. We wszystkich ludzkich stanach, i latach słyszeć się daie odgłos, że świat jest pròżnością, a ledwie się znaydzie człowiek, który używaiąc światła rozumu, podchlebnych dla świata nie czyni ofiar, nadpotrzebnego nie daie mu szacunku, ani się jego poddaie przemocy, przekonywaiąc siebie, że wszystko, co na nim jest, marnością jest, wszystko czym się przymila, próżnością jest, wszystko, czym do kochania siebie przynęca, ułudzeniem jest, wszystko, co mimo praw Boskich i ludzkich poważa, stanowi, w modę i używanie wprowadza, zbytkiem częstokroć, obyczaiow lub serc zepsuciem, i widoczną nieprawością jest.

Użył

Użył pomyślnie, użył z pożytkiem swey duszy, użył z chwałą rozumu, i ocaleniem cnoty Wielm: w Bogu zeszły PUŁKOWNIK tey czułey ostróżności, że go świat zepsuty nie mógł w swoie zagarnąć sidła. Znał on świat i z tey strony, którą drażni ludzkie serca, mami oczy, i do miłości siebie niewoli, a to go czyniło ostróżnym; znał i z owey, którą oszukuie, za usługi źle odpłaca, za obiecaną roskosz, zgryzotą nadgradza, a to go czyniło cnotliwym, i marną próżnością pogardzaiącym. Trzeba było być wesołym, był wesołym, lecz nie podług prawideł zepsutego świata, które nie inaczey w ludzkich obcowaniach wesołość mieć chcą użytą, tylko z szyderstwem skromnych, z prześladowaniem cnotliwych, z bluzganiem wszeteczeństw, z krzywdą Religii. Trzeba było być bawiącym, był bawiącym, lecz nie podług zwyczaiu świata, bo bez zgorszenia, bez zbytku w grach azardownych, bez uszczypliwych żartow. Trzeba było znaydować się na kompaniach i widokach, znaydował się, lecz nie podług mody światowey, gdyż nie dla

spel-

ſpełniania sławnych kielichow, nie dla przypodobania ſię jakiey zwodniczey piękności, nie dlą użycia bydlęcych roſkoſzy, nie dla ohidłego ſzulerſtwa, lecz chyba dla dogodzenia natrętnym naleganiom przyiacioł, chyba dla nabrania ſił, i użycia rozrywki ſpracowanemu umyſłowi koniecznie potrzebney. Trzeba było użyć prawa, użył go, lecz nie wedle paſſyi pochwalaney od zepſutego świata, bo w granicach roſtropności, i umiarkowania, bez obrzydłego wſpołeczeńſtwu pieniactwa, bez podſtępnych w procederze wycieczek, bez odgróżek na zdrowie i życie, bez podkupu opiekuiących ſię ſprawiedliwością. Bronił właſności bez przemocy, a ſąmſiedzka niwa nie drażniła jego ſerca chciwością. Obròt i przemyſł, owe to nayſzacownieyſze dziſieyſzego wieku ſprężyny do powiękſzenia maiątku, i rozſzerzenia granic ſłużące, nie uwiodły jego cnotliwey duſzy, nie tknęły ſię jego charakteru. Bożyſzcze rozwięzłego świata, to jeſt płeć niewieścią, która nieuważną młodzież z rozumu, cnoty, i maiątku wyzuwa, ktòra ślepemi czyni

ich

ich niewolnikami swemi, gdy zwyczaynych od niego nie mogło mieć ofiar, zamiast zemsty za pogardę siebie, przymuszone było oddawać należne uszanowanie jego niewzruszoney cnocie, i stateczności. Wolno-mówność i rozwięzłość, z których niewolnicy świata nierostropnie się chlubią, a do zepsucia obyczaiow maią je za przewodnika, w jego obecności traciły swą dzielność, taiły się w rozpuszczonych ustach, zostawały w niemocie, Owo jak silną i szanowną jest cnota, kiedy choć pod suknią świetną, i w młodym wieku, gruntowne ma dla siebie siedlisko.

Jeszcze to nie ze wszystkim świat jest naygorszy, gdy choć przymuszony umie poważać cnotę, czy to od szędziwych wiekiem i laty, czy od kwitnących młodością ludzi ukochaną; gdy w podeszłych rozumieią być właściwą dla pamięci na zadatki śmierci, w młodych zaś tym wyżey ią ceni, im ią rzadszą być widzi. W tym jest naywinnieyszym, że znaiąc i szacunek, i piękność, i użytek, i dzielność cnoty, otworzyście odważa się na występki w prost przeciw-

no

ne cnocie, i chełpliwſzym jeſt z wielości wyſtępnych, aniżeli z towarzyſtwa cnotliwych, wyſtępnych i rozwięzłych ma za ludzi: żyć, i myślić umieiących, a cnotliwych ſądzi za ponurych, nieczułych, darow natury użyć nieumieiących, na urąganie ſprawiedliwe przeznaczonych, we wſzyſtkich świata błędach, ſam tylko nierozumu ſkutek być wiwidzim, ale w tym przewrótnym zdaniu przyznać mu potrzeba naygrubſzy fanatyzm. Poſtępek ten świata z cnotliwemi, człowiek oświecony uznaie za ſkutek i owoc zepsucia, ale ślepy i nierozumny ſądzi za ſprawiedliwe obeyście.

Z tego to powodu ś. p. PUŁKOWNIK znaiąc przemoc wyſtępku, a cnoty poniżenie, zwykł był mawiać: Cóż jeſt świat, aby go żałować? Cóż jeſt życie ludzkie, aby nad jego krótkością ubolewać? Cóż ſą okazałości, aby ſię za niemi ubiegać? Na świecie przykre odmiany, i nieuchronne niebeśpieczeńſtwa. W ciągu życia częſte choroby z tkliwemi złączone boleściami, w okazałych wielkościach pracowite trudy, raniące

niące przypadki, zdradliwe zawiści, martwiące zdarzenia. Samo wyobrażenie światowych przeciwności nudnym, i okropnym ſtaie ſię, a cóż jeſt cierpieć, i znoſić one dla pobudek próżności? Człowiek na świecie, tylko co jeden z mozołem ukończy ieteresſs, zaraz drugi trudnieyſzy zdarza ſię, koniec jednego jeſt początkiem drugiego. Wſzyſtkie życia godziny pełne ſą troſkliwości, które ułatwiaiąc, odetchnienia momentu uzyſkać nie można. Daymyż to, że po długich wyſilaniach ſię zacznie ſłodkiego koſztować ſpoczynku. ten za lada powiewem, czy to zay, zdrości, czy nienawiści, czy zdradliwey przyiaźni, w gorycz zamienia ſię, tym nieznośnieyſzą, im nie ſpodziańſzą. Wywyżſzenie jego na ſtopień godności, pomnożenie jego maiątku, częſtokroć albo gwałtu jeſt ſkutkiem, albo krzywdy i nieſprawiedliwości owocem, który dziſiay przymila ſię oczom i ſercu, jutro przenoſząc ſię do cudzych ręku, rozdziera je, i nie utulonym napełnia żalem. Same honory, i otworzyſte łaſki nie zawſze ſą nadgrodą cnoty, i

C poczci-

poczciwości, ale upominkiem intrygi, i fakcyi. Zdzierca, i zbrodniarz znayduie ucieczkę, cnotliwy i nie fkażonego charakteru Obywatel nayczęściey prześladowanie cierpi. Bezprawny po fetnych wyftępkach bezkarne w pokoiu prowadzi życie, a człowiek bez fkazy ftaie fię łupem niefprawiedliwości. A cóż więc na świecie jeft takiego, coby godno było fzacunku?

Takowe to nad zepsutym światem w Bogu zefzłego PUŁKOWNIKA uwagi, w jegoż oświeconym rozumie rodzące fię, czyniły mu od świata odrazę, wyświecały mu jego przewrotność, czyniły mu w jego uciechach i prożności niesmak, pomnażały w nim miłość cnoty, broniły go od chciwości honorow i bogactw, wzbudzały w nim chęć być użytecznym, i fprawiedliwym dla innych, ocalały jego charakter, poświęcały go na ufzczęśliwienie fług i poddanych, zachowały go od rozpufty i rozwiązłości, wyuczyły go ftosować fię do Bofkich wyrokow, nie lękać fię śmierci, zachować przepis Religii w przygotowaniu fię na

onę,

cnę, uzbroić ſię wiarą, i SS. Sakramentami na drogę wieczności. Na mocy to rzeczonych uwag nie żałował ś. p. PUŁKOWNIK, że kończył życie w ſamym kwiecie młodości, że rzucał obſzyrny maiątek, że nieużył światowych uciech, i pyſznych godności, że oſierocał przyiacioł, ſług, i licznych poddanych, że miał ſtanąć przed Sędzią Bogiem, ale tego tylko żałował, i na to jako Syn cnotliwy i czuły, narzekał, że Rodzicow ſwoich przewidział ſtan okropny, w ktory ich śmierć jego wtrącała, że ich oſtatniey iuż pociechy i nadziei przerywała ſię oſnowa, że im płacz, żal, i boleść w dozgonne zoſtawiał Dziedzictwo. Y tak ſkończył życie choć w młodym wieku, ale w doyrzałey ſprawiedliwości i Chrześciańſkiey, i Obywatelſkiey, pełen obyczaiow nieſkażonych, pełen cnot naypięknieyſzych, ktorych miłość ocaliła go od zepsucia, odiełła mu ſzacunek ku światowey próżności, przymiliła duſzę jego Bogu, który (któż wie, azali nie w nadgrodę tego wſzyſtkiego) pośpieſzył go wyprowadzić z pośrzodka nieprawości,

wości, i zamienić życie jego doczesne pełne zdrad, pobudek, i powabow do złego, na życie wieczne, nie skończone, i w błogosławieństwie nie odmienne. *Placita erat Deo anima illius, propter hoc properavit educere illum de medio iniquitatum.*

Cóż więc może być wspanialszym dla Wielmożnego ś. p. PUŁKOWNIKA zaszczytem, nad to: że się w życiu swoim urządzał cnotą? Chwalebna to jest, że miał urodzenie z krwi nayszlachetnieyszey w Oyczyznie, ale to chwalebnieysza, że kochał cnotę nie obłudnie. Chwalebna, że posiadał wysoki rozum, szczegułuy dowcip, wielkie talenta, ale to chwalebnieysza, że był cnotliwym. Chwalebna, że w posługach kraiowych zachował się rostropnie, gorliwie, statecznie, ale to chwalebnieysza, że cnotliwie. Chwalebna, że żył z Obywatelami otwarcie, z przyiaciołami szczyrze, z Sąmsiadami spokoynie, z sługami łaskawie, z poddanemi miłosiernie, ale to chwalebnieysza, że z każdym żył cnotliwie. Rodowitość, rozum, talenta, urzędowanie, ledwie iuż nie zgasły w cię-

mno-

mności grobowey, ale cnota wystáwiła mu Kolos nie wygasłey chwały w pamięci potomności, powiększyła zaszczyt Prześwietnego Domu ALEXANDROWICZOW, ziednała Polskiego Narodu sławę w obcych Kraiach, a co naywiększa: zrządziła mu przed obliczem Boskim przypodobanie się. *Placita erat Deo anima illius.*

Ten to jedyny, prawdziwy, i nad wszystkie okazalszy w Bogu zeszłego PUŁKOWNIKA zaszczyt na gruncie cnoty Chrześciańskiey, i Obywatelskiey zasadzony, powinien być ukoieniem serc płaczących nad śmiercią jego; ten w wiernych o Boskim miłosierdziu nad jego duszą, powinien ożywiać nadzieję; ten młodych Synow Oyczyzny powinien zachęcać do użytecznego Obywatelstwa, i cnotliwego sprawowania Urzędów krajowych; ten majętnym, i obszerne dziedziczącym Dobra, powinien być w rządzie i użyciu ich nie zmiennym przykładem; ten nakoniec niewolnikow zepsutego świata rozwięzłością oślepionych, powinien być potrzebnym oświeceniem, a wszystkich w oguł upewnić, że nie-

masz

masz pewnieyszego śrzodka, i do śmierci szczęśliwey, i do osiągnienia chwały niebieskiey, i do uzyskania łaski Boskiey, nad miłość cnoty. Cnota bowiem sama, ale cnota prawdziwa, cnota Chrześciańska, nie ta, którą modna Filozofia w swoich układach, a Romans w swoich łudzących wyobrażeniach naznacza, ale cnota w Ewangelii okryślona, czyni ludzi i w Obywatelstwie wielkiemi, i w niebie szczęśliwemi.

Tey to cnoty obraz, gdyśmy, o! miłosierny Boże, postrzegali w duszy, i sercu zeszłego w TOBIE STANISŁAWA, czyliż zawiedzieni być mamy, abyś Go nie domieścił oglądania twarzy Twoiey? Krew Nayświętszego Baranka Chrystusa przez ręce tylu Kapłanów na Ołtarzu offiarowana za duszę jego, czyliż nie będzie przyięta, i wieczne zbawienie onemu przynosząca? Nie zawstydzay Panie nadziei naszey, boś ty sam wyrzekł przez Mędrca: Iż sprawiedliwy na wieki żyć będzie. *Justi autem in perpetuum vivent*; że iego wieczna nadgroda w ręku jest twoich, *& apud Dominum est merces eorum*; że gdy

go

go śmierć uprzedzi, ſpocznie ſobie w ochłodzie wieczney, *Juſtus si morte, præoccupatus fuerit, in refrigerio erit.* Niechay miłoſierdzie twoie prawdziwym okaże móy przyſtoſowany wyraz, że duſza STANISŁAWA podobała ſię Tobie, i dla tego pośpieſzyłeś ſię przenieść ją do świętych przybytków twoich z pośrzodka nieprawości świata, którego ſię ſtrzegł oſzukania, i zepſucia. *Placita erat Deo anima illius, propter hoc properavit educere illum de medio iniquitatum.*

A M E N.